



Poraz pierwszy w Grodnie odbył się pokaz dokumentalnych filmów chrześcijańskich. Zainteresować widza takim gatunkiem filmów jest dość problematycznie. Jednak sala kina „Czerwona gwiazda” podczas dwóch dni pokazu filmów-laureatów Festiwalu Filmów Chrześcijańskich i Programów Telewizyjnych „Magnifikat” była wypełniona po brzegi. I jak podczas translacji szczególnie popularnego filmu, przy kasie stali ludzie i pytali o bilety, ponieważ starczyło ich nie dla wszystkich.

Przed pokazem do widzów zwrócił się reżyser „Bielarusfilmu” Jerzy Gorulow, przewodniczący Międzynarodowego Festiwalu Filmów Chrześcijańskich i Programów Telewizyjnych:

- Szczerze mówiąc, jako reżyser filmów dokumentalnych nie zbyt często widziałem tak wypełnioną salę. Dlatego pozostaje tylko się cieszyć, że w Grodnie ludzie interesują się filmem dokumentalnym. Festiwal organizują i prowadzą katolicy, jednak absolutnie na równych zasadach biorą w nim udział filmy reżyserów wyznań prawosławnego i protestanckiego. Festiwal „Magnifikat” jest wydarzeniem dość wyjątkowym. Takich międzynarodowych wydarzeń kulturowych, jak na przykład, filmy na tematykę duchową, o tym, jak człowiek przychodzi do wiary, nie jest tak dużo. Ci, którzy czytają o tym festiwalu filmowym, również chcieliby zobaczyć te filmy, ale nie mają możliwości trafić na pokaz festiwalowy do Głębokiego. Dlatego istnieje takie przedsięwzięcie, jak „Echo Festiwalu”. Dzisiaj po raz pierwszy zorganizowaliśmy szeroki pokaz filmów, które w różnych latach otrzymały wyróżnienie na festiwalu „Magnifikat”. † Dwudniowy pokaz filmów w Grodnie został zorganizowany dzięki członkom komitetu organizacyjnego „Magnifikat”.

Z powodu codziennych problemów rzadko zwracamy uwagę na otaczające nas życie. Tysiące osób ze swoimi różnorodnymi losami mija nas, a my wiemy tylko, kto co kupił, dokąd pojechał bądź, jakie problemy w pracy mają nasi przyjaciele i sąsiedzi. I codzienność zaciemnia nam jasne kolory życia, które w rzeczywistości jest ciekawe i kolorowe. Filmy dokumentalne mogą stać się swoistym „oczkiem” do sąsiednich, a może i bardzo odległych ludzkich losów i historii. Po obejrzeniu tych filmów, już nieco więcej wiesz, czym żyją ludzie za białym murem więzienia grodzieńskiego i w jakim celu tam chodzi ks. Kazimierz Żylis. Film „Dziewczyny, dziewczyny” o wychowankach Swiato-Nikolskiego klasztoru na terytorium Ukrainy nie odrywa od ekranu od samego początku i do końca. Małe dziewczynki trafiają do przytułku przy klasztorze najczęściej z rodzin patologicznych, za swoje krótkie życie zdążyły już doświadczyć biedy. W klasztorze opiekę nad nimi sprawują siostry, próbując otoczyć je chrześcijańską miłością i troską. I co jest najciekawsze, reżyser zapytał je, kim chciałyby zostać. Większość dziewczynek w różnym

wieku odpowiedziała, że ich zawód ma być związany z posługą dla ludzi. Otrzymując miłość, dziecko, a później osoba dorosła, gotowe jest darzyć ją innym. Coś innego można spostrzec w filmie „Chłopak mojej przyjaciółki”. Młody kapłan, były skinhead, u którego na Mszy św. prymicyjnej zamiast organów grał zespół rockowy, pracuje z młodzieżą. Kapłan sam przeżywał niegdyś podobne problemy, na cmentarzu rodzinnego miasteczka spoczywają przyjaciele z młodości, zmarli od narkotyków. Opowiada o młodych chłopcach, którym niegdyś, w dzieciństwie, zabrakło miłości rodzicielskiej i ludzkiej, dlatego teraz na wszelki sposób starają się zwrócić na siebie uwagę. Owa pustka, niewypełniona miłością, popycha chłopców do zbrodni, alkoholu i narkotyków.

Bardzo wzruszający był film o teatrze, w którym grają ludzie z zespołem Downa. Film może się wydać i ciężki w odbiorze, i pozytywny: chorzy ludzie pod opieką i przy wsparciu tak powiedzieć zdrowych osób potrafili realizować swoje zdolności – muzyczne, aktorskie... Czują się pełnowartościowymi osobami.

Otóż za te „oczka” do innego ludzkiego świata ogromne słowa wdzięczności należą się reżyserom-dokumentalistom i organizatorom pokazu filmowego. Chce się wierzyć, że pomyślne pokazy zainspirują organizatorów do częstszego urządzania takich wieczorów chrześcijańskich filmów dokumentalnych w Grodnie.